



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU

MŁODEJ WSI

"TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD
IŚĆ DO ŻYCIE SIEGAĆ NOWE!"



WŁADYSŁAW REYMONT

WŁADYSŁAW REYMONT

Kościuszkowi i Reymont! Nie waham się ich zestawiać! Kościuszkowi i Reymont. Jeden wprowadził chłopów do historii polskiej, a drugi wprowadza go do literatury wszechświatowej. Jeden w nim wzbudził śpiącą duszę polską, drugi wykazał całej Europie, że ta dusza chłopowska jest nawskoro rasowo, żywiłowo polska. Ks. Biskup A. Szlagowski¹⁾.

5 grudnia b. r. upływa 10 lat od śmierci Władysława Reymonta, twórcy „Chłopów”

Dziwne były losy życia tego wielkiego pisarza. Dla rodziców był on prawdziwą udręką, nie chciał się uczyć w szkole, oddany do rzemiosła i to porucił. Był nawet nowicjuszem w zakonie. Długi czas występował jako aktor w wędrownym trupie teatralnej. Pewien okres życia spędził jako dróżnik kolejowy pod Rogowem. Żywa natura nie pozwoliła mu nigdzie długo miejsca zagrać. Zato w jednym zachował ciągłość, t. j. w obserwowaniu świata i czytaniu książek. Przypatrywał się życiu, poznawał ludzi, a jak gorliwie pochłaniał książki, to o tem świadczy fakt, iż został zwolniony ze służby kolejowej, ponieważ zamknął się na kilka dni w budce kolejowej i pozostawał tam tak długo, aż przeczytał w całości „Trylogię” H. Sienkiewicza.

O zdolnościach Reymonta w podpatrywaniu zjawisk świata zewnętrznego znowu zaświadczy takie zdarzenie. Pewnego razu sędzi Reymont ze swoim przyjacielem, prowadząc rozmowę na temat wymagający dużego skupienia myśli. W pewnym momencie rozmówca zatyka oczy Reymontowi, pytając, co widział przed chwilą na ulicy. Jakież było zdumienie owego człowieka, gdy pisarz, pomimo poważnej rozmowy, wyliczył z najdrobniejszą dokładnością nie tylko ludzi, zwierzęta i rzeczy, ale ich wygląd, ruchy i wyraz.

Już pierwsze nowele młodego wówczas Reymonta zwróciły nań oczy krytyki literackiej. Uderzała w nich bystrość spostrzeżeń i piękny, żywcem z rozmów wzięty, a więc realistyczny i bardzo indywidualny styl. Bo Reymont miał jedną, niepospolitą zaletę — z masy przeczytanych książek zapoznał się ogólnie z temi wymaganiami, które stawia przed człowiekiem piszącym sztukę pisania, ale nikogo nie naśladował, tworząc samodzielnie. Skarbnicą mu była mowa chłopowska i wieś.

Właśnie wieś! Ona to stała się tem źródłem, z którego czerpał moc twórczą. I przed Reymontem pisano dużo o wsiom łożowickim, ale bohaterowie tych książek nie posiadali rzeczywistych własności chłopów, ich

twardości, obyczajów, rdzennie swoistej mowy. Dlatego Reymont wprowadził chłopów do literatury polskiej i przedstawił go realistycznie, t. j. zgodnie z rzeczywistością.

Głównem dziełem, które wstawiło jego imię nietylko w Polsce, ale i na całym świecie oraz zapewniło mu najwyższe odznaczenie — nagrodę Nobla, były „Chłopi”.

W książce tej znalazło swój wyraz całe życie chłopie. Wszystkie jego wartości i wady. Autor z olbrzymim talentem oddał tam przywiązanie wsiowego człowieka do ziemi, jego niezmordowaną pracowitość, zaradność i wytrwałność. Ale jednocześnie wykazał, ile to wad chłop polski posiada — że jest mściwy, kłótlawy, chciwy, że potrafi skrzywdzić i troszczyć się jednocześnie tylko o swoje dobro, nie dbając o cudze. W „Chłopach” Reymont zobrazował piękno pracy, obyczajów, oddał urok barwnych strojów, urodę pieśni, muzyki i mowy wsiowej. Tak — mowy! Ona ta chłopie, nikomu na szerokim świecie nieznana, ba — u górnych warstw z pogardą traktowana mowa, uzyskała, dzięki „Chłopom”, prawo obywatelstwa. Wzięła krytyków, podbiła ludzi sztuki. A i zagranicą w przekładach w bibliotekach publicznych zakwitła.

Sięgał też Reymont i w przeszłość, obrazując wartość chłopieckiego czynu kosynierskiego w walce o niepodległość w takich książkach, jak „Ni desperandum”, „Insurrekcja”, „Rok 1794”. Bolały go również krwawe prześladowania unitów przez Moskali i bolesnym krzykiem protestu, rzuconym do wszystkich narodów cywilizowanych, była książka „Z ziemi chełmskiej”. I znowu w całej świetności ukazał Reymont światu wielką odporność chłopieckiego. Zadokumentował, że można go knutami zakatować, więzienia nim wypełnić, ale wiary nikt i nigdy nie potrafił mu przymusem wydrzeć.

To byli chłopie przedwojenni. Ale i wtedy, kiedy wojna gniotha świat, znowu krzepił Reymont rodaków nadzieją lepszej przyszłości, jakoby zadatkowanej w owym Michale Koźle, który pod kulami pole zorał i obsiał, a potem trafiony pociskiem, spokojnie, bez jęku duszę Bogu oddał.

W „Buncie” znowu, przedstawiając pod postacią zbuntowanych przeciw człowiekowi zwierząt — ludzi, ostrzegł, że w wolnej ojczyźnie nie należy myśleć tylko o własnym brzuchu, ale o sprawach społecznych i państwowych.

Nie uniknął też Reymont, jak każdy wielki pisarz, prześladowań. Po napisaniu „Ziemi Obiecanej”, w której zobrazował niedolę łódzkiego robotnika fabrycznego i straszliwy wyzysk i brudy tamtejszych fabrykantów, musiał z powodu prześladowań uciekać za granicę.

Wielki pisarz, jak rzadko kto, odczuwał w każdym swym bohaterze człowieka, rozumiał go, razem z nim

¹⁾ Z przemówienia nad trumną Władysława Reymonta w grudniu 1925 r.

cierpiał, upadał, to znów zwyciężał, dążąc do lepszej przyszłości. To znawstwo duszy ludzkiej i jej różnorodnych odcieni spowodowało, że w jego dziełach mamy tyle całkiem odmiennych pod względem charakteru typów. Przyjrzyjcie się np. postaciom, występującym w „Chłopach”, a przekonacie się, że żadna z nich nie jest podobna do innych pozostałych, a wręcz przeciwnie — każda żyje swem indywidualnym życiem, inaczej odpowiada na szczęście i nieszczęścia bytowania, inaczej się cieszy, inaczej cierpi.

Ludzie reymontowski są jakby z życia rodzinniego na karty książek przeniesieni, mają swój rumieniec, są rzeźcy, buchający energią w pracy i zabawie.

Niektórzy z nich sprawiają wrażenie olbrzymów, tak nieokiełzanych, jak żywiły natury. Bo też Reymont kochał się w takich postaciach i mocarłości przyrody. Gdy Boryna zakołuje tanecznicą, to burzą po chałupie tym tańcem załomocze, gdy przyjdzie nawałnica, mostem połozę lasy, a gdy spadną śniegi, to zasypią wieś po dachy. Jak pracować, to do ostatniego tchu, jak się bawić, to już tak upojnie, gromko, żeby święci głowy z nieba w podziwie nad ziemią przechyliłi.

Książki Reymonta zostaną nazawsze w literaturze świata, jako dowód wiary w chłopą i jego wielką, niczem niezłamaną moc.

Ludwik Stańczykowski

KOCHAM MĄ ZIEMIĘ

*Kocham mą czarną, mazowiecką ziemię
Za to, że dała mi tę chłopską duszę,
Za to, że serce mi to chłopskie dała —*

*Kocham tę ziemię, bo to moja matka,
Co mnie w dzieciństwie swem pięknem karmiła
I jak do syjna miłośnie mówiła.*

*O, ziemię moja, widuję cię zrzadka,
Lecz jakże sercu memu jesteś miła!
Jakaż jest w tobie niepojęta siła!*

*Choć los mi wkłada trosk codziennych brzemie,
Choć żyć tu w mieście nie chcę, ale muszę,
Tam miłość moja na polach została...*

*Marzę o tobie, ja — wydziedziczony,
I oderwany nazawsze od ciebie;
Ja chłop tu w mury te ciasno włożony,
Czuć Cię i kochać — to znaczy być w niebie...*

R. Dąbrowski

INTELEGENCJA CHŁOPIKA

(Ciąg dalszy)

W poprzednim numerze przedstawiłem, ile młodzieży chłopskiej kształciło się w szkołach: średnich i nauczycielskich w roku 1925/26 i 1930/31, zawodowych w roku 1927/28, akademickich w r. 1928/29.

Obecnie porównamy liczbę młodzieży chłopskiej, kształcącej się w tych latach w szkołach z liczbą młodzieży szkolnej, pochodzącej z innych środowisk społecznych (ziemianie, przemysłowcy, rzemieślnicy, robotnicy, urzędnicy, wolne zawody). Porównanie to zorjentuje nas, z jakich środowisk społecznych pochodzi nasza inteligencja i jaki jest jej udział w procesie wytwarzania tej inteligencji. Powie zaś nam o tem poniższa statystyka, podana według „Małego Rocznika Statystycznego” (rok 1935).

Skoly średnie (gimnazja):

	Rok 1925-26	Rok 1930-31
Ogółem było uczniów . . .	216.600	205.000
Rolnictwo (synowie rolników większych i mniejszych) . . .	36.000	29.100
W liczbie tej było: synów i córek rolników większych (ponad 50 hekt.) . . .	5.800 (2,7%)	5.100 (2,5%)
rolników mniejszych (poniżej 50 hekt.) . . .	26.200(12,1%)	20.900(10,3%)

	Rok 1925-26	Rok 1930-31
Przemysł	44.800	40.500
W tej liczbie było: synów i córek przedsiębiorców (właściciele fabryk, kopalń, i t. p.)	10.200	9.100
synów i córek rzemieślników	19.600	16.800
synów i córek urzędników zatrudnionych w przemyśle	8.600	9.100
synów i córek robotników	6.200	5.500
Handel	43.300	45.000
W tej liczbie było: synów i córek kupców i przedsiębiorców handlowych	35.000	35.000
Komunikacja	23.100	22.500
Wolne zawody (lekarze, adwokaci i t. p.)	10.700	11.600
Służba publiczna (urzędnicy i samorządowcy, nauczyciele państwowi, samorządowcy, wojskowi i t. p.)	41.000	42.200
Inne zawody	16.400	14.000
Niepodane	400	100

Z powyższej statystyki wynika, że w roku 1925/26 pierwsze miejsce zajmował przemysł, gdy chodzi o podział uczniów szkół średnich według zawodu rodziców. W roku zaś 1930/31 pierwsze miejsce zajmuje handel. Liczba młodzieży chłopskiej (rolników mniejszych) spadła w okresie pięciu lat o 5.300, co stanowi około 20%. Liczba zaś synów i córek rolników większych (ziemiarni) spadła w tym samym czasie o 700 czyli o 14%. Możemy również obliczyć, że młodzieży chłopskiej było w gimnazjach w roku 1930/31 tylko cztery razy więcej, aniżeli młodzieży ziemiańskiej, której rodzice pracują w przemyśle i handlu.

A teraz zobaczymy, jak się przedstawia podział (według zawodu rodziców) uczniów zakładów kształcenia nauczycieli.

	Rok 1925-26	Rok 1930-31
Ogółem	37.300	35.700
Rolnictwo	11.600	10.000
w tem:		
rolnicy mniejsi	10.200	9.000
rolnicy więksi	200	200
Przemysł	8.200	7.700
w tem:		
przedsiębiorcy	600	600
rzemieślnicy	5.100	4.700
urzędnicy	600	600
robotnicy	1.900	1.800
Handel	1.900	2.500
w tem kupy i przedsiębiorcy	1.500	2.000
Komunikacja	5.000	5.600
Wolne zawody	400	500
Służba publiczna	7.200	6.500
Inne zawody	3.000	2.800
Niepodane	—	100

Statystyka ta ukazuje nam pochodzenie socjalne młodzieży, która kształciła się w roku 1925/26 i 1930/31 na nauczycieli.

Jak widzimy, młodzieży chłopskiej jest najwięcej. Po niej idzie młodzież, której rodzice są w służbie publicznej (urzędnicy, nauczyciele, wojskowi, policjanci i t. p.). Trzecie zaś miejsce zajmuje młodzież robotnicza, a czwarte — rzemieślnicza. Ogólnie określając pod względem socjalnym młodzież, która kształciła się na nauczycieli, trzeba powiedzieć, że jest to w większości swej młodzież chłopska, robotnicza, drobnomieszczańska (rzemieślnicy) i urzędnicza (głównie synowie i córki niższych urzędników i funkcjonariuszy państwowych i samorządowych).

Podział uczniów szkół zawodowych według zawodu rodziców przedstawiał się następująco (w roku 1927/28 i 1930/31):

	Rok 1927-28	Rok 1930-31
Ogółem	50.700	73.000
Rolnictwo	7.900	11.400
w tem:		
rolnicy więksi	(niepodane)	900
rolnicy mniejsi	(niepodane)	9.000
Przemysł	13.500	16.800
w tem:		
przedsiębiorcy	1.300	1.700
rzemieślnicy	5.500	9.000
urzędnicy	1.000	1.700
robotnicy	5.700	4.400
Handel	9.600	8.400
w tem kupy i przedsiębiorcy	4.800	6.000
Komunikacja	(podane razem z handlem)	10.500
Wolne zawody	1.700	900
Służba publiczna	9.800	8.400
Inne zawody	7.000	6.700
Niepodane	1.200	9.900

Widzimy, że podobnie jak w zakładach kształcenia nauczycieli, pierwsze miejsce pod względem liczebności zajmowała w szkołach zawodowych młodzież chłopska. Wogóle widzimy z powyższej statystyki, że do szkół zawodowych idzie się kształcić młodzież, której rodzice należą do świata pracy (chłopi, rzemieślnicy, robotnicy, urzędnicy i funkcjonariusze).

Podział młodzieży akademickiej według zawodu rodziców przedstawiał się w roku 1928/29 w ten sposób:

	Ogółem studjowało
Ogółem studjowało	43.600
Rolnictwo	5.300
w tem:	
rolnicy więksi	1.400
rolnicy mniejsi	3.100
Przemysł	4.100
w tem:	
przedsiębiorcy	1.200
rzemieślnicy	1.700
urzędnicy	800
robotnicy	400
Handel	5.000
w tem kupy i przedsiębiorcy handlowi	4.000
Komunikacja	2.600
Wolne zawody	2.300
Służba publiczna	8.200
Inne zawody	3.500
Niepodane	12.000

POGRZEB GOSPODARZA

I wypiedli go z chaty słońcem błyszczący
 Na ten wsiowy cmentarz — na żalnik młęczący.
 Za trumną idze ludu wielka gromada —
 Ktoś jęczy, zawodzi, w ból — smętek zapada.
 A przed chatą pieszki glucho zawarzą,
 Wierne ich wycia za współczucie starczą.
 Gospodarza zawiadli końmi siwemi

Prościutko na żalnik - cmentarz do ziemi.
 I dał mi trumnę na urząd dębową —
 On stary, a w trumnę włożył go nową.
 Placz dzwonów wciąż płynie i rośnie mogiła —
 Wzięła gospodarza Ziemia — Matka miła ..
 Wśród ludu ktoś szlocha — cicho drzewa gwarzą
 Pacierze, modlitwy ległym gospodarzom.

Franciszek Bieliński,
 Żłaków Kościelny.

Tak się przedstawia pochodzenie społeczne młodzieży akademickiej w roku 1928/29.

Zawód rodziców	Szcz. średnie		Zakłady nauczycielskie		Szkoły zawodowe		Uniwersytet	
	1925-26	1930-31	1925-26	1930-31	1927-28	1930-31	1928-29	1928-29
Ogółem	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%
w tem: rolnicy wjeźsi	2,7	2,5	0,6	0,7	14,2	1,4	4,3	
rolnicy mniejsi	12,1	10,3	27,3	25,1	(rolnicy wjeźsi i mniejsi razem)	14,3	9,8	
przemysłowcy i kupcy	21,1	21,6	5,5	7,2	12,2	12,1	16,5	
rzemieślnicy	9,0	8,2	13,8	13,1	11,0	14,3	5,3	
robotnicy	11,7	10,9	20,7	22,1	31,3	26,6	8,1	
wolne zawody	5,0	5,7	1,1	1,4	3,5	1,5	7,4	
urzędnicy, nauczyciele, oficerowie	31,7	34,8	24,7	24,4	21,4	22,5	38,3	

(C. d. n.)

Kazimierz Maj

CHŁOPSKA ŚWIADOMOŚĆ KLASOWA

Przeczytawszy artykuł w 15 numerze „Siewu Młodej Wsi”, jeden z cyklu artykułów kol. Kazimierza Maja p. t. „Ruch młodzieży wiejskiej jako postępowy ruch chłopski”, długo myślałem nad jego treścią.

Budzenie ruchu klasowego chłopów, budzenie świadomości klasowej, chłopskiej... Świadomość klasowa będzie tam silna, gdzie będą odpowiednie warunki duchowe, zdolne też świadomość wykrzesać, podtrzymać i ugruntowywać.

Ludzie pogardzani, niezadowoleni ze swego pochodzenia z klasy „plebejów”, myślący ciągle o tem, aby z tej klasy wydobyć się i rzucić to piętno chłopskie, czyż ci ludzie będą mieli pełnię świadomości klasowej, oni ją nieraz mają, ale się jej wewnątrz wstydzą, nazewnątż jej nie okazują, wywodząc swe po-

Podział uczniów według zawodu rodziców, obliczony w odsetkach, przedstawia się w ten sposób:

chodzenie przy każdej okazji z klasy szlacheckiej a w ostatecznym razie z mieszczańskiej, albo wyrażając obojętność co do przynależności klasowej. Aby świadomość klasowa była silna, to ludność danej klasy musi być zadowolona ze swego stanu, czuć się szczęśliwą, że należy do tej a nie innej klasy. Ludność danej klasy uważa się za najlepszą, za najbardziej wartościową, za przodującą w społeczeństwie, ze względu na swe wartości rzeczywiste lub domniemane. Z tego względu uważa inne klasy za niższe, ma je w pogardzie, lekceważy je, a nieraz ich istnienie uważa za konieczne, ale tylko dlatego, aby je wyzyskiwać.

Ludność ta, o pełnej świadomości klasowej, dąży do zdobycia uprzywilejowanego stanowiska wśród innych klas społeczeństwa, a zdobywszy to stanowisko, dyktuje prawa, stwarza dogodną dla siebie for-

WŁADYSŁAW REYMONT

ZA FRONTEM

...Zasię Michał Koziół chodził jakby pijany. Po wiele razy w dzień i w nocy wylażył na zwjadi, trawiąc długie godziny na medytacjach. Coś się z nim wyrobiło niewypowiedzianego. Nie mógł jeść i nie mógł całkiem spać, wychodził na szczapę, ledwie już nogami powłóczył, a nie potrafił usiedzieć na miejscu, takie go żarzyło ognie, niczem nieugaszone. Jakże, trzydzieści morgów jego ziemi czekało — trzydzieści morgów wołało do niego stódkim, nakazującym głosem. A on słyszał, czuł, rozumiał i chodził, szarpając się w bezradnej męce. Bowiem z dnia na dzień wyczekiwał, aż to przekłete plactwo przestanie krząć nad jego polami. Ale wciąż słyszał ich piekielne chichoty, wciąż żelazne szpony rozdzierały mu ziemię i wybiły doły. Pewna śmierć czyhała tam na każde-go śniatka. Dobrze wiedział, ilu co dnia wynoszą ran-

nych, ile pod lasem przybywa mogił i krzyżów. A pomimo tego nie wytrzymał w końcu. Któregoś ranka o świtaniu przykazał Jaškowi zakładać konie do pługa.

Zastąpiła mu żona drogę z niemłym lamentem.

— Nie twoja sprawa. Wynieś jęczmień na słońce i przesusz.

— Twoja wola, jeno Jaška ci nie dam. Ostatni mi został, a ty go na pewną śmierć wystawisz. Laboga, ludzie, ratujcie! Zapłakała żałośnie.

Nie dał się, i nie zważając na jej płacze i prośby, ruszył z chłopakami w pole. Prawie pod samym lasem leżało kartofflisko, które chciał zaorać pod jęczmień, tam właśnie, gdzie najczęściej padały poeiski. Stanąc nieustraszenie na zagonie, przeżegnał się, lejąc zarzucił na szyję. Jaškowi kazał prowadzić konia przy pysku, by się nie strachał strzałami, ujął plug mocną dłonią i zaczął orać. Dojechał do końca zagonów, zawrócił i kładł skibę za skibą, równo i spokojnie, nie bacząc na strzały i na dalekie wybuchy. Orał zawzięcie, z lubością wpięrając bosc nogi w wil-

nię ustroju państwowego i narzuca swą wolę zbiorową wszystkim innym warstwom. To stanowisko osiąga przeważnie w walce z innymi klasami, a w tej zwycięskiej walce właśnie jeszcze bardziej czuje się świadomą, że tworzy pewną zwartą warstwę ludności o pełnej świadomości grupowej. Członkowie innych grup społecznych starają się wdrzeć do klasy przywilejowanej, i wtedy nabywają właściwości grupy, do której weszli, a więc te same zwyczaje, obyczaje, i t. d. Ludność, o pełnej świadomości grupowej, dąży do wyróżnienia się od innych grup nawet nazewnictwem (herby, szaty i t. d.), to wszystko powoduje, że inne grupy z pietyzmem odnoszą się do tej grupy przywilejowanej. A to wszystko powstało dzięki przeciwstawieniu się zdrowemu rozsądkowi.

Moc przyzwyczajenia jest wielka. Droga przyzwyczajenia dochodzi się do tego, że kłamstwo uważa się za prawdę, brzydotę za piękno, najjaskrawsze przekreślenie praw natury — za sprawiedliwość. Dość już tego zakłamania. Litość a obrzydzenie ogarnia człowieka, gdy się widzi, że jeszcze dzisiaj mamy wielu ludzi gnących karkki przed innymi.

Karne bicie czołem przed proboszczem czy panem, przestrach i gotowość słuszenia im na kiwnięcie palcem z jednej strony, a z drugiej dążenie do pańskości, jaśniepaństwa, wywodzenie swego rodu z przodków herbowych i nieprzynawianie się do chłopskiego pochodzenia, lekceważenie i pogarda do uboższych, oto cecha wielu dzisiejszych chłopów starszego a nawet młodszego pokolenia. Szacowanie według morgów i noszenia głowy do góry. Oto brak wycucia prawdziwych wartości człowieka. Trzeba zmienić najpierw ducha chłopskiego, a dopiero mówić o budzeniu się w nim „świadomości” chłopskiej. Trzeba zmienić historję, trzeba nadać inny kierunek nowoczesnej literaturze, trzeba wycofać z obiegu literaturę, która poniża chłopca i równa go z bydłem.

Chłop ma świadomość klasową, tylko wyrzeka się jej przed samym sobą, pogardza nią. Trzeba skończyć z pogardą do tego, co jest najbardziej wartościowego, najbardziej drogiego, to co jest święte — a tem jest praca chłopca polskiego, dzięki której tenże pomnażał od najdawniejszych lat kulturę polską, a w końcu wywalczył wolność i dał podstawy Państwowości Polskiej. To, co było ujemne u chłopca polskiego, to jest wina szlachty polskiej. Szlachta, jako spróchniała przeszłość, musi odejść. Przyszłość musi człowiekowi pracy, zasługujący dzisiaj na największy szacunek i poważanie. Nam się należy część i szacunek.

My, chłopcy, pracujemy od świtu do nocy, a ledwie z tej pracy możemy wyżyć, bo większą część naszego dochodu zabierają inni. My swą pracą karmimy innych, sami przymierając głodem. Musimy walczyć o sprawiedliwy podział dochodu społecznego. W tej walce grupowej zbudzi się w nas świadomość grupowa, świadomość klasy, która jest w społeczeństwie najbardziej wartościowa. Jesteśmy prztem warstwą najliczniejszą, więc nam musi przypaść w udziale większa część dochodu społecznego. Nie zdołamy jednak tego, gdy nie będzie w nas świadomości klasy, do której przynależymy z pełnem zadowoleniem, którą uważamy za najbardziej wartościową, za najlepszą, a więc inne klasy powinny być przez nas mniej szanowane.

Gdy będziemy mieli tę świadomość klasową, nie będziemy całowali po rękach księży, „masznych dobrodziejów”, ani wybierali na przesów kół panów „dziedziców” włości. Mając świadomość klasową, umocnimy się organizacyjnie, a wleczas będziemy dążyli do zdobycia produkującego stanowiska w społeczeństwie, które to stanowisko słusznie nam się oddawna należy.

Rudolf Jeznach
Płockie

gotną, chłodną ziemię, radośnie patrzył na lśniące, tłuste słońce. Rzęwy a ostry zapach ziemi upajał go niby kadziedlne dymy w czas podniesienia. Hej, co mu tam wojna i kule! Swój własny zagon orze, pod chleb uprawia rolę, jak jego ojciec i dziady robili, jak jego wnuki robić będą. Szczęsny spokój przepenił mu duszę. Pan ci on jest nad pany, gospodarz prawy i wierny posłusznik tej świętej ziemi.

Cichość się w nim rozrosła ogromna — cichość pełna tajemniczych, wośnianych poczynań i marzeń, jako w tej ziemi rodzącej.

— Tatulu strzylają! — wołał niekiedy Jasiek, trwożnie zezując na strony.

— Nowieś rzekł. Niech se strzylają! co nam do tego. Weźno krócej kobyłe, bo sie jeszcze stracha. Wio, maluśka, wio! Karemi toby się było zaorało do wieczora. Mój Boże, co się to z nimi stało!

Już piąty zagon doorywał, kiedy przyleciał z krzykiem jakiś oficer.

— Człowieku, czyś ty rozum stracił? Uciekaj, bo cię zabiją...

— I... przecież nie do mnie strzylają. Komu straszno, niechże se ucieka, mnie piłna orka wypadła. Ja ta na swoim siedzę! Dodał z naciskiem.

I orat dalej, nie bacząc na coraz gęstsze strzały i dzikie bitewne wrzaski, wybuchające z poza lasów; nie zeszedł z roboty, aż o właściwej porze.

Nazajutrz już parę pługów ukazało się na polach, a Józefowa, której chłopca wzięli do wojska, woziła krową nawóz pod kartofle.

— Jaka to gospodyni — chwalił ją Kozioł — i kupy akuratnie usadza. Drugie to ino umieją się żalić a lamentować. Kończył już orać, gdy przyleciał z wrzaskiem Tereska.

— Gospodarzu, a to Sikore rozerwało z pługiem i koniem!

— Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie — wyszeptał, obcierając użojone czoło. — Co Pan Je-

ODŻYWIANIE DZIECI

Ogromnie małą uwagę zwraca się na wsi na racjonalne odżywianie niemowląt.

Gdy wspomnieć o tem, przeważnie słyszy się odpowiedź: „Nie mam czasu ni pieniędzy na odpowiednie posiłki dla dziecka!” Czy rzeczywiście tak bardzo brak nam czasu? Podczas letnich prac może, lecz w zimie mamy go dość, tylko chęci mało! Prostu bierze się dziecko na ręce i idzie na płoteczki do sąsiadki, zamiast przygotować dlań zdrowy i smaczny posiłek.

Nie z żadnych wyszukanych produktów przygotowuje się jedzenie dla dziecka, ale z najprostszych i w dodatku z tych, o które tak łatwo na wsi, a więc z różnego rodzaju jarzyn, jak z marchwi, buraków, kapusty, szpinaku i t. d. Jarzyny te zawierają b. dużo witamin, a szczególnie marchew ogromnie dodatnio wpływa na zdrowotność organizmu dziecka. Nietylko jakość i ilość posiłku decyduje o dobrym wyglądzie dziecka, ale również i regularność odżywiania, to znaczy, że dziecko ma wyznaczone godziny, podczas których go karmimy.

Początkowo ta regularność w odżywianiu dziecka może nam się wydać śmieszna, ale zastosujmy ją, a zobaczymy, że dzieci nasze zupełnie inaczej będą wyglądały. Począwszy od 6-go miesiąca, niemowlę powinno być dokarmiane, to znaczy musi stopniowo zacząć spożywać pokarmy łatwo strawne i wartościowe.

Podaje tutaj przepis dożywiania dziecka w ciągu jednego dnia.

Śniadanie.

Gotuje się na wodzie klej z kaszy owsianej, po przedczeniu bierze się 1/8 szklanki tego kleju, dodaje się 2 łyżeczki cukru i rozciera się z raz zagotowanym mlekiem. Mleka tyle się dolewa, by razem z klejem było 3/4 szklanki.

Obiad.

I-e danie: Gotuje się smak z jarzyn (w każdy dzień z innych — dla urozmaicenia) w 1/2 szklance wody; po 1 i pół godzinnem gotowaniu ocedza się, do smaku dodaje się 1 1/2 łyżeczki cukru, 2 łyżeczki kaszki miannej i łyżeczkę masła.

II-e danie: Gotuje się jarzyny, jak marchew, szpinak, kapustę, przeciera przez sito, robi zasmażkę z 1/2 łyżeczki masła i pół łyżeczki maki. Do zasmażki dodajemy początkowo 2 łyżeczki jarzyn (potem więcej).

Podwieczorek.

Obraną marchew ucieramy na tarce, wyciskamy z niej sok, dodając doń trochę cukru. Sokiemy tym karmimy niemowlę. Początkowo dajemy 1 łyżeczkę, potem więcej — do 8.

Kolacja.

1/2 szklanki mleka gotujemy, dodajemy kaszki bądź sucharek.

Helena Stańczykowska

Zorganizowana młodzież wiejska przyczyni się do budowy silnego lotnictwa przez współpracę z L. O. P. P.

zusu komu przeznaczy, to go juści nie minie. Wio, pojeżdż Jasiek, musim doarać.

A nazajutrz o świtaniu również stanął do roboty, stanęli i drudzy, zachęceni jego przykładem, że na polach w kurzwie płomienistych wybuchów, pod gradami kul, nieustannie świszczących zaroilo się od ludzi. Niejeden kurczył się w sobie, żegnał, pacierze odmawiał, czasem trwożnie umykał z głową, gdy pocisk niżej zawracał, ale z placu nikt nie uciekał.

Nie to, że drugiego dnia przywlekił z pola starą Marciniową, ciężko poranioną, że tegoż jeszcze dnia Nawrockiemu oberwało nogę, a chłopaka Koziarów poszarpało na strzepy.

Nie powstrzymało to pozostałych.

Jeno wzmogły się ciche płacze głuchą nocą, jeno żalose lamenty rodzin pokrzywdzonych zakwiliły rześciciel, pod rozwalonym kościotem — zaśię reszta zarówno chlōpi jak i kobiety, wychodzili nieustraszenie na robotę.

Kto padł, po tym mówiono pacierze, a pozostali

stawali w karnym ordynku, postuszni nakazowi ziemi. Wypadoł oddać tej ziemi ostatek krwi i dech ostatni, oddawali ze spokojną resignacją.

Próżno sam proboszcz z dobroci serca ostrzegał i powstrzymywał.

— Niedość, że zabijają, ale i z roboty nie zostanie, stratują i zniszczą.

— Śmierć robi swoje, a ty chlōpie rób swoje! — odparł na to Michał Kozioł i wyjechał z plugim na rolę. Na nieszczęście bitwy wzmagały się z dnia na dzień i takie huragany pocisków rwały się po polach, że roboty w dzień, przy słońcu, musiano wreszcie zaprzestać. Niepodobna się było pokazać na świecie.

Wieś zaległa w jamach i dołach, ponuro nastuchając piekielnego warkotu armat, lecz skoro jeno zmrozało na świecie, wszyscy stawali do przerzanych robot. Kto jeno żył, ruszał w pole. Od zmierzchnów do pierwszych świtań wrzała wylężona, gorączkowa praca.

Przyświecały im krwawe łuny pożarów, wybuchy granatów i przemglone gwiazdy.

KURSY DLA PRZODOWNIKÓW PRACY W KOŁACH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Jednym z najważniejszych zagadnień naszego młodzieżowego ruchu jest sprawa kształcenia przodowników. Po wielokrotnym omówieniu tego zagadnienia na lamach związkowej prasy, doszliśmy do przekonania, że przodowników musimy sobie wychować sami i to zarówno drogą szkolenia wybitniejszych jednostek w Szkołach Rolniczych i Uniwersytetach Wiejskich, jak i drogą samokształcenia.

Zostawiając innym dwa pierwsze zagadnienia, zatrzymam się na ostatnim, jako najbardziej w tej chwili aktualnym ze względu na okres zimowy. Okres ten szczególnie nadaje się na przeprowadzenie wszelkiego rodzaju prac samokształceniowych, a w pierwszym rzędzie kursów. Wprawdzie kursy takie nie są nowością w pracy Związku i były już od szeregu lat urządzane, dziś jednak mają duże znaczenie i to zarówno ze względu na dokonaną unifikację, jak i na szybki wzrost i dojrzewanie ruchu młodzieżowego. Gdy bowiem znikły klótnie i sfary, a szereg różnych dawniej organizacyj stworzyło jedną, prawdziwie wiejską gromadę, czas jest pomyśleć nad pracą dłuższą, kształcącą umysł i wychowującą moralnie.

Pracą taką są kursy dla przodowników pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej, które winny być urządzane na terenie każdego powiatu, a których celem byłoby: wpojenie uczestnikom podstaw ideowych ruchu młodzieżowego, wywołanie wiary w jego rozwój i zwycięstwo, wyrównanie różnic, pozostałych z okresu przedunifikacyjnego we wszystkich wysiłkach i wspólnie wykonywanej na kursie pracy, wytworzenie poczucia siły organizacji na danym powiecie przez bliższe poznanie i życie się całej grupy słuchaczy, jako najczynniejszych związkowców, zebranych z terenu całego powiatu, wskazanie dróg samokształcenia, stanowiących

podstawę do dalszego wyrabiania się i poszerzania światopoglądu członka, oraz pogłębienie posiadanych i danie szeregu nowych wiadomości z dziedziny społecznej, gospodarczej i organizacyjnego życia wsi.

Zatem kursy winny wykształcić i wychować zastęp jednostek pełnowartościowych, które po powrocie do swego Koła umiałyby sprężyć pokierowaną jego pracami, nakreślić wspólnie z całą gromadą plan pracy na szereg lat i zamiast „spiączki”, na którą tak często po krótkim okresie ożywienia, szereg Kół zapada, skierować siły całej wsi na przemiany realne, będące podstawą nowej wsi. By wymienione zamierzenia spełnić, należy je przedewszystkiem gruntownie przemyśleć, następnie zaś ułożyć i zrealizować odpowiednie programy, a zatem wygłosić i przerobić szereg dobranych tematów i zagadnień, przyczem wykonawcami winni tu być specjalnie przygotowani — zwłaszcza jeśli chodzi o podejście — wykładowcy.

Realizacja programów winna tu nastąpić przez zastosowanie charakterystycznych i właściwych naszej organizacji metod, a więc przez zastosowanie na kursie organizacji, przyczem cały kurs może być pomyślany, jako jedno Koło, podzielone na sekcje, o przynależności do których decydują sami słuchacze. A więc samodzielne powstawanie specjalnych grup dla opracowania danych tematów, jak wszelkiego rodzaju inscenizacje, wieczory literacko-artystyczne, sąd gromadzkі, zespoły samokształceniowe przysposobienia rolniczego, samorządowego lub spółdzielczego; samodzielne ułożenie regulaminu kursu; koleżeńskі stosunek wykładowców do słuchaczy, wspólny gromadny posiłek; mieszkanie internatowe, prowadzenie przez wszystkich notek z zastosowaniem konkursu (z nagrodami) na najlepsze pod względem treści i stylu notatki; układanie przy-

Michał Kozioł zaraz z wieczora zniósł worki z jeźmieniem na swoje zagony i zabrał się do siewu. Przepasował białą płachtą i kolebiąc się z boku na bok, rozsiewał zboże półkolistym, błogosławiącym ruchem.

Jasiek bronował.

Noc była szara, mętna i często rozdzierana błyskawicami wybuchów. Niekiedy brzęczały karabimowe kule, niekiedy ogromny grzmot wstrząsał powietrzem i słupy ognia buchały w niebo, a czasami blade, straszliwie wytrzeszczone oczy reflektorów spadały na pola i mknąc cicho po zagonach, szukały uparcie i długo. Wtedy w owym widmowym świetle jawiły się przgarbione sylwetki ludzi, zwarte wody i każda fałda ziemi. Zasię potem, w miejsce tknięte tem piekielnem spojrzaniem, były długo i z nienawiścią bomby i szrapnele.

Michał Kozioł nie zważał na nic, się wyrabiało dokoła, śpieszył się jeno i już dosiewał trzeciego zagona, gdy naraz zakręcił się w miejscu i przysiadł w brudzie. Straszliwie zabolaty go piersi, ledwie dech poradził złapać. ból rozrywał mu żebra, nie jęknął jednak,

i przywoławszy Jaśka, oddał mu płachtę ze zbożem i rzekł cicho:

— Dosiej synu... jakoś me zamroczyło... wytehnę zdziebko.

Jasiek posłusznie zastąpił rodzica i siał tym samym ruchem siewców całego świata, tak samo, jak ojciec, kolebiąc się ze strony na stronę, siał równo, akuratnie, cierpliwie i spokojnie.

Michał Kozioł spoglądał za nim uważnie i długo, aż nagle, jakby go ogarnęła sennosc... chciał się zerwać... chciał coś wołać... wyteżał oczy... noc mu przylaniała wszystko... noc gasiła światłości... Chłopak był coraz dalej... już cieniem się wydawał nikłym, dalekim cieniem, a każdy grzmot armatni uderzał go prosto w serce, rozbił na ćwierci, zabijał...

Naraz Kozioł sprostował się, coś zabelgotał, rozkrzyżował ręce i padł twarzą w czarną, spulchnioną ziemię, jakby w męczynie, miłujące objęcia.

A Jasiek siał niestrudzenie.

śpiewek i opisywanie piękniejszych fragmentów kursu, dużo śpiewu i to przede wszystkim pieśni ludowych; niezbyt męczące wycieczki; wspólna fotografia; samodzielnie przez uczestników przygotowane uroczyste zakończenie kursów i t. d.

Jeśli dany rejon czy powiat zdecyduje się na urządzenie kursu, to nie od rzeczy będzie pamiętać, że zasadniczymi czynnikami, wymagającymi dużego wysiłku, są zarówno warunki finansowe, jak i materiał ludzki, z którego mają być rekrutowani słuchacze oraz odpowiedni typ kursu. Kursy, których programy zostaną omówione, należą do typu ogólno-kształcących — więc nie specjalnych i będą występowały w terenie w formie kursów: a) *internatowych*, b) *nieinternatowych*.

A. KURSY NIEINTERNATOWE

bywają najczęściej urządzone przez gminne Związki Młodej Wsi i trwają przeciętnie około czterech dni. Ramowy program takiego kursu przedstawiałby się następująco:

DZIAŁ I. *Podstawy ideowe, zadania i program C. Z. M. W.* godz. 3

DZIAŁ II. *Prace Koła Młodzieży.*

1. Budowa organizacyjna (struktura) C. Z. M. W. godz. 1

2. Sekcja oświatowa (czytelnictwo pism i książek, samokształcenie, odczyty i pogadanki, wycieczki krajoznawcze, wieczory świetlicowe) godz. 5

3. Sekcja kulturalno - artystyczna (teatr amatorski, chóry, orkiestry, wieczornice, akademie, obchody, święta) godz. 3

4. Sekcja gospodarcza: a) Przystosowanie Rolniczego (podejście do pracy z punktu widzenia organizacji) godz. 1

b) Przystosowanie samorządowe godz. 1

c) Przystosowanie spółdzielcze godz. 1

5. Sekcja W. F. i P. W. (omówienie znaczenia tej akcji i przeprowadzenie praktycznie kilku ćwiczeń) godz. 1

6. Sekcja prac Koleżanek — prace kobiece — kursy godz. 1

7. Jak prowadzić zebranie (ogólne wskazówki — znajomość regulaminu) godz. 1

8. Biurowość Koła — książki (kasowa, protokołów, dziennik, kronika i inne) godz. 2

DZIAŁ III *Samorząd terytorjalny* (Gmina — gromada — wycieczki do gminy) godz. 2

Gdyby warunki pozwalały na prowadzenie prac także wieczorami, to czas ten można by wykorzystać na prace świetlicowe, omówione w dziale IV-tym programu kursu powiatowego.

B. KURSY INTERNATOWE

urządzone tylko przez Powiatowe Związki Młodej Wsi, trwają najczęściej od 7 do 10 dni, a w zależności od wyrobienia życiowego i organizacyjnego kandydatów, ich przygotowania ogólnego i ewentualnego udziału w poprzednich kursach, oraz od rozwoju organizacji w danym powiecie, można je podzielić na kursy powiatowe stopnia niższego i wyższego.

Ramowy program stopnia niższego powiatowego kursu dla przodowników pracy w Kołach Młodzieży Wsielskiej wystąpiłby w następującej formie:

DZIAŁ I. 1. *Wiedza o Polsce współczesnej* godz. 6

a) Rzut oka na Polskę geograficzną.

b) Polska gospodarcza.

c) Dostęp do morza.

d) Prawo i ustrój Państwa Polskiego.

e) Obowiązki obywatela.

f) Idea Polski Mocarstwowej.

2. *Wiadomości o wsi* godz. 4

a) Wieś w rozwoju historycznym.

b) Wiedza o społeczeństwie wiejskiem.

c) Kultura ludowa.

3. *Samorząd* godz. 6

a) Istota i rodzaje samorządu.

b) Finanse instytucji samorządowych (podatki).

c) Kasy Oszczędnościowe.

d) Drogi w powiecie (roboty szarwar-kowe).

e) Zapoznanie z urządzeniami samorządu powiatowego i państwowego (Wydział Powiatowy K. K. O., Poczta, P. K. O.).

4. *Oświata* godz. 2

a) Szkolnictwo w powiecie.

b) Oświata pozaszkolna w powiecie.

DZIAŁ II. 1. *Zagadnienia ekonomiczne* godz. 8

a) Prądy socjalne przedwojenne i powojenne.

b) Zagadnienie form gospodarki rolnej (form wytwórczości i zbytu).

c) Reforma agrarna.

d) Kryzys (sytuacja gospodarza w dobie obecnej).

e) Odrodzenie wsi polskiej (rola młodego pokolenia).

f) Odciążenie rolnictwa.

DZIAŁ III (organizacyjny) 1. *Organizacje społeczne na wsi* godz. 2

2. Organizacje zawodowe (rolnicze) godz. 2

3. Organizacje młodzieżowe w Polsce i zagranicą godz. 3

4. Centralny Związek Młodej Wsi (struktura) godz. 1

5. Ideologia C. Z. M. W. godz. 2

6. Koło Młodzieży, jako podstawowa komórka pracy (wszystkie sekcje w programie kursu rejonowego) godz. 10

7. Domy Ludowe godz. 1

8. Rola kobiety w państwie godz. 6

DZIAŁ IV (świetlicowy). 1. *Formy pracy świetlicowej* (strona teoretyczna) codziennie godz. 2

2. *Zajęcia świetlicowe* (strona praktyczna)

a) Inscenizacje (przyszłowa, szarady, pieśni, sąd gromadzki, sąd państwowy).

b) Samokształcenie (referaty i dyskusje, koła samokształceniowe).

c) Gazety i czytelnictwo (gazety: żywa, głośnia, ścienna - kursowa).

d) Wieczory literackie (deklamacje, recytacje zespołowe i na głosy).

e) Teatr twórczy (sztuki z głowy, urządzenie uroczystości i t. d.), teatr kukiełek.

f) Wieczory świetlicowe (towarzyskie, żołnierskie, ogniska środowiskowe, wieczory humoru, obchodowe i obrzędowe).

g) Świetlice regionalne (wieczór mazurski, góralski, śląski i inne).

h) Tańce ludowe.

O ile kursy powiatowe stopnia niższego mają najczęściej miejsce, gdy na danym powiecie urządza się je

poraz pierwszy, to kursy stopnia wyższego mają zastosowanie w powiatach, gdzie mamy już wielu przygotowanych i wyrobionych przodowników.

Program kursu powiatowego stopnia wyższego byłby zatem rozszerzonym programem kursu niższego stopnia, przyciem pewne rzeczy zostałyby pominięte. **DZIAŁ I. 1. Wiadomości z nauki o społeczeństwie wiejskiem (historja i socjologia wsi)** godz. 4 (Okres rodowy; pochodzenie społeczeństwa wiejskiego; wiek wsi i wiek wsi w Polsce; wykopaliska w regionie świętokrzyskim i ostatnie na Kujawach, w Biskupinie; kształty wsi; powstawanie państwowości polskiej; wytwarzanie się poddaństwa — kler i szlachta; kolonizacja na prawie niemieckim; ustroj poddańczo — pańszczyźniany i jego zżubne skutki; próby reform — Sejm Wielki; rola Kościuski w sprawie chłopskiej; zniesienie poddaństwa (1807); uwłaszczenie; wieś po odzyskaniu niepodległości; wieś a naród; wieś a państwo; wieś, a kultura; drogi rozwoju wsi).

2. Kultura ludowa.

(Określenie kultury, tworzenie się kultury — wpływ natury; kultura duchowa, społeczna i materialna; regiony polskie — gwary, tańce, melodie, zwyczaje

i obyczaje, kultura ludowa, a szlachecka — obec wzorów; doba obecna: tworzenie nowej kultury w Polsce). **DZIAŁ II. 1. Najnowsze wydarzenia z życia**

Polski i świata godz. 3 (Dorobek od odzyskania niepodległości — szkolnictwo, przemysł, handel, Gdynia, koleje, ustawodawstwo; stosunek do państw sąsiednich — Niemcy, Z. S. R. R. — Mała Ententa, Blok Bałtycki, rywalizacja i niebezpieczeństwo rasy żółtej, ostatnie wojny (Japonja — Abisynja) — znaczenie Anglii, Japonji, Stanów Zjednoczonych w polityce światowej).

2. **Nowe drogi i prądy w kulturze** godz. 4 (Omówienie literatury wiejskiej; malarstwo — zdobnictwo; rzeźba; drzeworyty; budownictwo — style od starożytności począwszy, do dziś; nauka, technika).

3. **Życie ekonomiczne** godz. 8

(Prądy socjalne przedwojenne — starożytność, średniowiecze, okres nowożytny — merkantylizm, socjalizm; prądy socjalne powojenne — komunizm, fašyzm, hitleryzm, agraryzm; sytuacja gospodarza wsi w dobie obecnej, rola młodego pokolenia w odbudowie gospodarczej wsi polskiej; reforma agrarna, oddłużenie rolnictwa w świetle ustawy).

C O G R A C Ą ?

<i>Dla młodzieży:</i>	zł.
1) <i>Z gwiazdki</i> — Turowiczyński (zawiera 3 inscenizacje jasełkowe)	0.80
2) <i>Gwiazdka</i> — Eulenfelda w 1 odsłonie	0.80
3) <i>Jasełka polskich harcerzy</i> — Daszyńskiego w 4 odsłonach	1.40
4) <i>Noc św. Mikołaja w lecie</i> — Mrozowickiej w 1 odsłonie	0.80
5) <i>Śpijże, Jezuniu, w polskiej kolebeczce</i> — Daszyńskiego w 2 odsłonach	0.80
6) <i>Wesoła nowina bracia słuchajcie</i> — Mrozowicka w 3 odsłonach	1.40
7) <i>Boże Narodzenie w szkole</i> — Gnoińska (materiały na uroczystości gwiazdkowe w szkole)	1.20
8) <i>Przy choince</i> — Roguska i Korupczyńska (materiały na uroczystości gwiazdkowe)	1.30

Dla dorosłych:

1) <i>Z kolenąg — Mikuta</i> (inscenizacja obrzędów kolendniczych)	1.70
2) <i>Jasełka</i> — (zebrane z różnych autorów) w 1 odsłonie	1.50
3) <i>Szopka Krakowska</i> — J. Cierniak (widowisko kolendowe	1.00
4) <i>Pastoralka</i> — Schillera, muzyka Maklakiewicza (misterjum ludowe w 9 sprawach z prologiem i epilogiem)	7.00

Wyżej wymienione sztuczki można nabyć w Związku Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30. Pozajmieszcowym Związek wysyła pocztą po wpłaceniu należności na P.K.O. Nr. 3464 z dodaniem 10% należności na koszt przesyłki.

ORKA NA UGORZE¹⁾

I znowu ukazała się książka, którą już niewiedzieć z ilu względów należy przeczytać. Koniecznie. Napisal ją znany powieściopisarz, chiłpski syn, Jan Wiktor.

A przedstawił życie wsi podhalańskiej, zapadłej, bez nazwy i tak strasznie ciemnej, że nie do wiary. Mało ciemnej, ale i zabobonnej, wierzącej w czary, uroki, w dodatku ludzie są tu ogromnie zawiści, pomstujący, niezyczliwi, a nieraz w swej zatwardziałości poprostu okropni. Wszystkich jednak przezedł bohater tej książki, Biel. Dorobiwszy się kawałka gruntu, chce go doprawić, orał własną żonę, bił ją i poniewierzył, aż go ta wraz z podrostkami na ten czas dziećmi wypędziła z domu i gospodarstwa. Miłość jednak do

ziemi w Bielu jest tak ogromna, że ciągle wraca do własnej chatupy, kłóci i bije się z synami. Dochodzi nawet do tego, że podpala własny dom, aby tylko wytracił tych, co mu odebrali jego ziemię. Połączyło się w tym człowieku dobro i zło — dobro, bo kocha rolę, zło — bo jest zatwardy, zapomstliwy. Zostaje tedy sam odłudek, na świecie.

W tym też bohaterze „Orki na ugorze” wyraziła się w najwyższym stopniu jeszcze jedna przywara owej podhalańskiej wsi — fałszywa pobożność. Potrafi on zapalić trzy świeczki i modlić się do Boga, by jego dzieci wytracił. Ta też faryzeuszowska religijność poskutkuje wśród tych podhalań: ukrzywdza kogoś, to jeszcze muszą się za niego pomodlić, by Pan Jezus pokrzywdzonego do nich w „dobroci” upodobnił; pomstują nawet w kościele, jak im w świętym miejscu niespokojne dziecko spokoj zmcą; pożyżają sąsiadów. „by mu druga noga z pomocą Boską odgniała”.

A już największym dowodem ciemnoty są zabobny. Druga z głównych postaci „Orki na ugorze” —

¹⁾ Jan Wiktor: „Orka na ugorze” Książnica—Atlas, Warszawa — Lwów 1935 r.

4. Organizacje społeczne i zawodowe na wsi (front wiejski) godz. 5
(Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń, Spółdzielnie, Samorząd i t. d.).

DZIAŁ III. 1. Rola młodzieży w życiu narodu, państwa i wsi (filomaci, filareci, powstania — ruch niepodległościowy — doba obecna) godz. 2

2. Ruch młodzieży wiejskiej w Polsce (rys historyczny) godz. 2

3. Podstawy ideologiczne, zadanie i program C. Z. M. W. godz. 2

4. Budowa organizacyjna (struktura) C. Z. M. W. (statut i regulaminy) godz. 1

5. Koło Młodzieży Wiejskiej, jako podstawowa komórka pracy godz. 20

(Zadania, program, organizacja pracy, formy pracy — sekcje: oświatowa; 2. kulturalno - artystyczna; 3. W. F., P. W.; 4. Sekcja gospodarza; a) przysposobienia samorządowego, b) spółdzielczego, c) rolniczego; 5. Prac Koleżanek; 6. Prasa Związku — czytanie i pisanie artykułów).

6. Technika życia stowarzyszeniowego — godz. 3 (Tendencja ostatnich przeobrażeń ustrojowych w Polsce — ustawa o stowarzyszeniach — ustawa o samorządzie (23 marca 1935 r.) — Nowa Konstytucja; prawodawstwo (Kodeks Karny, Kodeks Zobowiązań i t. p.).

7. Rola kobiety w życiu państwa. Do części teoretycznej dochodzą zajęcia praktyczne w postaci wieczorów świetlicowych, omawianych w programie kursu stopnia niższego.

(C. d. n.)

Bogumił Korusiewicz

ODPOWIADAMY

(Dyskusja nad „Siewem Młodej Wsi“)

W związku z ankietą w sprawie „Siewu Młodej Wsi“, nasuwają się nam takie spostrzeżenia. Należy wprowadzić opisy wędrowek po kraju, opisy najciekawszych miejscowości z ilustracjami, ze specjalnym uwzględnieniem wsi wzorowych, podaniem jaką one drogą do tego doszły i czyja była w tem inicjatywa. Bezdzie to żywym przykładem dla młodzieży. Prócz tego należy zorganizować konkurs na artykuły z zagadnień wiejskich: wzbudziłoby to zainteresowanie i dało impuls do pisania. Zdaje się, że należałoby uwzględnić działy spółdzielczy i samorządowy.

W dziale ideologicznym — omawiać naszą ideologię, jak się to i dotychczas robi. W dziale literackim: stopniowo omawiać życiorysy, charakterystykę twórczości, wyjątki z utworów i myśli pisarzy wiejskich, jak: Orkana, Komopnickiej, Kasprowiacza i t. d. Rozszerzyć dział higieny wiejskiej, dać praktyczne wskazówki z gospodarstwa domowego, omówić życie rodzinny. W dziale p. r. ograniczyć się do opisów prac w terenie, ponieważ instrukcje mamy w „Przysposobieniu Rolniczym“.

Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny „Siewu Młodej Wsi“, to sprawia on dobre wrażenie.

Stanisław i Lucyna Czartoryjscy

JAKI POWINIEN BYĆ „SIEW MŁODEJ WSI“?

Oprócz tematów omawianych w „Siewie Młodej Wsi“ zamało jest poruszanych spraw społeczno-gospodarczych (np. spółdzielnie, mające związek z gospodarstwem, oraz znaczenie tychże w dobie obecnego kryzysu). W dziale kulturalno-oświatowym pożądanym byłoby, ażeby były drukowane: inscenizacje ludowe, pieśni ludowe z melodją, oraz sposoby prowadzenia świetlic. W pracach koleżanek należałoby uwzględnić więcej artykułów z dziedziny prowadzenia sekcji koleżanek oraz przepisy odnośnie co do gotowania, pieczenia i t. p.

Artykuły o życiu gospodarzem innych państw są pożądaną, a szczególnie dane, dotyczące organizacji młodzieży w innych państwach, jak np. Szwecji, Danji, Norwegji, Szwajcarii.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Jastkowie (Opatawskie).

Malinowska wierzy np. wraz z całą wsią, że choroba, która złożyła ją do łóżka na całe życie, zadał jej Biel przez zakopanie „babrów“ pod progiem. Więcej! jedzie do znachora do odcygnięcia wyroku. Niepodobna wprost uwierzyć, by w tyle lat po odzyskaniu niepodległości, panowała na wsi tak wielka ciemnota.

A jednak to prawda, potwierdzająca to, co w praktyce nauce tak często widzimy, że wie w masie w starszym pokoleniu jest zafocana, konserwatywna i wewnętrznie okropnie skłócona. A szczególnie owa niezgodna panująca w rodzinach, między ojcami i dziećmi, została w księżce Wiktora tak mocnymi barwami namalowana. Bo oto jest tak: „Jakżeś, stary dziadu, czy babo, majątek dzieciom przed śmiercią zapisał, to idź z torbami precz, we świat szeroki, nie tu po tobie w chałupie, daj miejsce innym, bo gąb do jedzenia nie brakuje“. W „Orce na ugorze“ dochodzi nawet do tego, że ciężko chorą wyrzucają z domu w śnieg i mróz. A ten stan rzeczy spowodowała nitylko nędza starzego, wsiowego pokolenia, ale i brak wychowania. Toteż rośnie nam serce, gdy patrzymy na młode,

dorastające pokolenie, któremu Wiktor w swej księżce tyle miejsce użyczył. Bohaterem tego pokolenia jest uczeń szkoły powszechnej, Alojzy Malinowski, właśnie syn tej kobiety, która wierzy w uroki. Trudno o lepsze serce, większą szlachetność, żywość i obrotność, niż u tego chłopca, o wychudzionym głodem ciele, ale jakże silnie płonącej duszy. Daje on sobie radę, wśród kolegów rzeź wodzi, wielki urwis, ale zato ambitny, umie się zdobyć na duży wysiłek, jak np. wtedy, gdy o honor szkoły chodziło i zrobił wszystko, aby zdobyć pierwsze miejsce w zawodach narciarskich. Zresztą i rówieśni uczniowie-towarzysze doli i niedoli Alojzego inaczej już wychowani, zdobywają się na szereg czynów, które każą wierzyć, że wreszcie zarówno w tej wsi podhalanckiej, jak i innych wsiach Rzeczypospolitej, mur ciemnoty prysnie, a wszędzie nad niemi słońce, co rozgrzeje płomień w sercach i do dobrego powiedzie.

Warto przeczytać tę księżkę, bardzo głęboką, tryskającą uczuciem, dającą obraz wsi współczesnej i budzącą nadzieję na przyszłość.

RADJO NA WSI

NASZ WIELKI KONKURS RADJOWY

W poprzednim numerze podaliśmy wiadomość o wielkim konkursie radjowym, jaki Polskie Radio wspólnie z nami zorganizowało dla członków Kół Mło-



Radio w szkole powszechnej

dzieży Wiejskiej naszego Związku. Dzisiaj omówimy dokładniej konkurs, prosząc Związkowców o zwracanie się po wyjaśnienia, gdyby ewentualnie było coś niejasne.

Nasz konkurs radjowy ma na celu zainteresowanie Związkowców bliżej sprawami radja, jako czynnika społecznego, odgrywającego dziś bardzo ważną rolę. Ponieważ nasza wieś, jeżeli idzie o liczbę radjoabonentów i wiadomości techniczne o radjo, znajduje się na szarym końcu w porównaniu z innymi krajami zagranicą, dlatego chcemy planowym i celowym wysiłkiem nas, zorganizowanych, przyczynić się do jej radjofonizacji. Wielka nasza gromada zdaje sobie dobrze sprawę z korzyści, jakie stąd dla wsi płyną. Radjo przecież i nam, w naszej pracy, jest także nie małą pomocą. Odnosnie konkursu rzecz polega na tem, żeby w czasie jego trwania zjednoczyć jaknajwięcej nowych radjoa-

bonentów. Konkurs trwa pełne trzy miesiące, t. j., zaczyna się 1 grudnia 1935 r., a kończy się 1 marca 1936 r. Ważne więc będzie, jeżeli ktoś zdobędzie nowego radjoabonenta 1 grudnia, lub też w ostatnim dniu, t. j. 1 marca 1936 r. Nie trzeba sprawy odwlekać, ale od razu wziąć się do roboty.

Można pracować samemu, w kilku lub też w konkursie może wziąć udział całe Koło. W pierwszym rzędzie pozakładamy radjo w naszych świetlicach — gdzie naturalnie się tylko da — następnie przeprowadzimy akcję w świetlicach pokrewnych organizacji i instytucji, na wsi lub za wsią pracujących (straże pożarne, spółdzielnie, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, szkoły i t. d.). Od świetlic ruszymy na wieś, do sąsiadów, do krewnych, znajomych, do własnego domu. Trzeba przytem zapisać sobie imię i nazwisko zjednanego nowego radjoabonenta, nazwę urzędu pocztowego, który wydał pozwolenie na korzystanie z radja, numer i datę tego pozwolenia. Gdy się konkurs skończy, t. j. 1 marca, należy sobie według powyższego uporządkować zjednanych nowych radjoabonentów, dołączyć do tego zaświadczenie o przynależności do K.M.W. (jeżeli w konkursie bierze udział całe Koło, to w takim wypadku musi być zaświadczenie z P.Z.M.W.) i wystać to do



Zbirowe słuchanie radja w Tywonji

CO CZYTAĆ?

M. Lepecki: „W blaskach wojny”. Książnica Atlas. Lwów — Warszawa. Książka ta, poprzedzona słowem wstępem gen. E. Rydza Śmigłego, zawiera wspomnienia autora z wojny polsko - bolszewickiej. Rzecznik napisana jest prosto i przystępnie, obrazując przeżycia kpt. Lepeckiego od wyruszenia na front, aż do otrzymania ciężkiej rany w bitwie pod Białymstokiem, zawiera cały szereg niezwykle barwnie opisanych epizodów. Marsz na Dynaburg, zdobycie Wilna, szaleńczy odwaga raid na Kijów, odwrót pod Warszawę, a wreszcie bohaterkie uderzenie w bolszewików, wykonane na podstawie genialnego planu Naczelnego Wodza — oto główne etapy tej naprawdę interesującej książki. A na uwagę zasługują jeszcze i to, że autor pisze bezpretensjonalnie, dając co chwila przykłady, jak to umierali bohaterko polscy żołnierze.

Wł. Orkan: „Listy ze wsi”. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1935. Ukazały się Orkanowe „Listy ze wsi” poraz drugi. Zawierają one cały szereg artykułów, uwag i ciekawych spostrzeżeń ośnośnie wsi, których w poprzednim wydaniu nie było. Są one tem cenniejsze, że ukazują się w pięciolecie śmierci wielkiego wychowawcy wsi, przypominają swemi bezcennymi wskazaniem i konieczności podjęcia jak największego wysiłku w kierunku usunięcia ciemnoty na wsi. Nawołują do należytego wykorzystania ukrytych sił, zamkniętych w bogactwie kultury i moralności chłopskiej. Ale i chłopcą surowo objawia wsteczniczą i konserwatywną chłopską, brak zestrzelenia wysiłku wsi w wyniku niezgody i płytkiej magoggi partyjnicwa. Dają wreszcie wskazania na przyszłość. „Listy ze wsi” winny się upowszechnić wśród młodzieży wiejskiej, stać się jedną z najniezbędniejszych książek w bibliotece K. M. W.

Związków najpóźniej do 10 marca 1936 r. t. zn. tak, żeby na kopercie figurował stempel pocztowy z datą 10 marca. W Związku specjalna komisja rozpatrzy wyniki konkursu, rozdzieli nagrody do 25 marca i w tym samym miesiącu je wyśle. Nagrody dla pojedynczych członków są następujące: 1 — bezpłatny udział w wycieczce do

Danji; 2 — aparat lampowy (wartość 170 zł.); 3 — Defetony; 4 — jednodniowy przyjazd do Warszawy; 5 — cztery kwartalne radioabonyenty. Koło lub zespół otrzyma: 1 — odbiornik lampowy (lub równowartość); 2 — biblioteczkę rolniczą (lub równowartość).

Konkurs rozpoczęły!

R. W.

ORGANIZACJA W TERENIE

ZJAZD DELEGATÓW ZJEDN. ZWIĄZKU MŁODZ. WIEJSKIEJ WOJ. KIELECKIEGO

17 listopada b. r. odbył się Walny Zjazd Delegatów Zjednoczonego Związku Młodzieży Wiejskiej woj. kieleckiego. Obecnych było około 450 osób, — w tem 320 delegatów z prawem głosu, resztę stanowili członkowie Związku i zaproszeni goście. Zjazd otworzył i przewodniczył Prezes Zarządu Głównego Z.Z.M.W.W.K. Kaz. Słazka, witając przybyłych gości w osobach: p. wojewody Dr. Wł. Dziadosza, przedstawicieli Centralnego Związku Młodej Wsi, Stanisława Gierata i St. Miechówkę, prezesa Kieleckiej Izby Rolniczej, p. Tomasza Kozłowskiego, p. starostę Pomiebskiego, przedstawiciela Związku Legionistów Polskich, p. kpt. Ostachowskiego, panów Inspektorów Kieleckiej Izby Rolniczej, przedstawiciela Woj. Związku Młodej Wsi w Lublinie kol. Fraka, wszystkich innych gości, którzy zaszczylili Zjazd swoją obecnością, oraz licznie przybyłe koleżanki i koleżki.

Następnie zabrał głos p. Wojewoda, który w serdecznych i mocnych słowach w dłuższym przemówieniu witał zebraną młodzież wiejską, jako tych, którzy mają tworzyć swą pracą lepszą przyszłość

Polski. Wskazywał na to, by praca związkowa nacechowana była współdziałaniem z samorządem wsiowym w najbliższym środowisku gromady wiejskiej, bo te najniższe komórki samorządu są podstawą gospodarki powiatu, województwa, Państwa.

Po oficjalnej części Zjazdu ukonstytuowało się Prezydium bez zmian. Sprawozdanie z pracy Związku za rok 1934/35 złożyli kol. kol.: prezes Kazimierz Słazka i kierownik — Stefan Pietrzyk.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Zarządu Głównego, kol. Paweł Sobolewski, podając sumy rozchodowe i przychodowe, wyliczając rodzaje przychodów i rozchodów. Podkreślił jednak, że członkowie Związku na rzecz Zarządu Głównego bardzo mało składek wpłacili, a organizacja przedewszystkiem winna się opierać o własne środki. W pracach Związku wydatną pomoc niesie Inspektorat Przysposobienia Rolniczego przy Izbie Rolniczej, wskutek czego praca Związku w dziedzinie P. R. jest dobrze postawiona. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Krzysiek Józef złożył sprawozdanie z odbytej rewizji ksiąg i kasy Zarządu Głównego Z.Z.M.W.W.K., wyrażając się z uznaniem o gospodarce prowadzonej przez

CIĘKAWY NOWINY

= Sarkofag Józefa Piłsudskiego będzie wybudowany w krypcie pod wieżą srebrnych dzwonów.

= Nowy most drogowy przez rzekę Pilicę w Białobrzegach na drodze Warszawa — Kraków został ukończony. Na jesieni 1936 r. nastąpi otwarcie nowego mostu.

= Fundusz Pracy rozdzielił między wszystkie swoje biura wojewódzkie sumę 2 milionów złotych na zakup ziemniaków dla bezrobotnych na okres zimowy. Ziemniaki te będą rozdawane bezrobotnym darmo.

= W dniu 30 b. m. odbyło się na Górnym Śląsku uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Moszczenica Śląska — Zembrzydowice. Linia ta wybudowana została przy pomocy finansowej Funduszu Pracy.

= Żydzi są najwziewszymi wrogami spółdzielczości wiejskiej. Rozwijający się po wsiach ruch spółdzielczy i uświadomienie społeczne i gospodarze chłopa — to koniec pasożytnictwa żydowskiego, to wyrwanie wsi polskiej ze szponów spekulantów, sklepikarzy, handlarzy i t. d. Stąd też wymagają się wściekle ataki żydostwa na każdą placówkę spółdzielczą, powstałą na wsi. Walka, jaką musi staczać zdrowy ruch spółdzielczy na wsi z brudną konkurencją żydowską, jest trudna, ale na dalszą metę — zwycięska.

= W Niemczech odbył się ogólnopolski zjazd chłopów, który trwał cały tydzień. Zjazd umorował kwestję produkcji, uporządkował sprawę rynków zbytu

i powziął szereg postanowień, ważnych dla rolnictwa niemieckiego.

= Japońcy należą do ludzi najbardziej oszczędnych na świecie. Dołąd uchodzili za takich. Francuzi. Obecnie jednak zostali pobici rekordem Japończyków. Przy 93 milionach ludzi, Japonia liczy 42 miliony kont oszczędnościowych. Wynika z tego, że co drugi Japończyk oszczędza, włączając do tego liczby starców oraz niemowlęta.

= Uprawa buraków cukrowych wzrasta. Największą powierzchnię uprawy buraków cukrowych posiada Rosja Sowiecka, a mianowicie 1.188.000 hektarów, drugie koleje są Niemcy, których powierzchnia uprawy wynosi 372.000 hektarów, trzecie — Stany Zjednoczone z powierzchnią uprawy 343.000 hektarów. Dalej idą: Francja — 268 tysięcy hektarów, Czechosłowacja — 157 tys. hektarów, Anglia — 149 tys. hektarów i wreszcie Polska — 118 tys. hektarów.

= W Moskwie odbyła się wielka rada wojenna, zwolana przez Centralny Komitet wykonawczy Unji sowieckiej, celem omówienia sytuacji w Chinach. Pod przewodnictwem Stalina zebrał się członkowie Naczelnej Rady Wojennej sowieków oraz pięciu nowomianowanych marszałków armii. Naczelnym wodzem armii sowieckiej został marszałek Woroszyłow, a kawalerji Budiennyj, naczelnym wodzem na Dalekim Wschodzie marszałek Bliicher. Uchwały, jakie zapadły na radzie wojennej wodzów, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Zarząd Główny, Komisja Rewizyjna przedstawiła wniosek Walnemu Zjazdowi o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Ważniejsze cyfry sprawozdania:

Zebrań zarządów powiatowych i przyjazdów	159
przy udziale członków	710
Różnych konferencji jednodniowych	122
przy udziale czł. zarządów kół	2355
Odwiedzono (wizytowano) kół	1173
Koła korzystają z izb	793
z lokali szkolnych	302
nie posiada żadnych izb kół	196
Bibliotek	194
Książek	6511
Zjazdów Powiatowych	17
przy udziale osób	4890
przeszkolonych na półrocznych kursach społecz.	25
zespołów konkursowych	362
uczestników	2768
Zebrań Zarządów Kół	4782
Zebrań ogólnych	6726
Sekcji: roln., ośw., kultur., koleżanek, wf. i pw., samorz. i spółdzielczych	1422
Zebrań w tych sekcjach	12993
Wycieczek	3360

Referat ideowo-programowy wygłosił Stanisław Gierat. Po reeferacie powołano 6 komisji: 1) organizacyjną, 2) oświatowo-kulturalną, 3) rolną, 4) W. F. i P. W., 5) koleżanek, 6) matka. Po obradach w komisjach odbyła się godzina przerwa obiadowa. Po przerwie odczytane zostały wnioski poszczególnych komisji, poczem przewodniczący otworzył dyskusję nad sprawozdaniami, referatem i wnioskami. W dyskusji zabierało głos 36 osób, poruszając najważniejsze zagadnienia, związane z pracą w organizacji i drogami rozwoju życia wiejskiego. Szczególną uwagę zwracano na potrzebę prac wychowawczych, na przemianę psychiczną społeczeństwa wiejskiego, o ile się pragnie, aby wieś podjęła pracę nad przebudową rzeczywistości wiejskiej i stała się ważkim czynnikiem w tworzeniu wielkości Państwa, stwierdzając, że Zarząd pracę tę podjął i z pomyślnymi rezultatami prowadzi. Specjalnie długo dyskutowano nad podniesieniem składek członkowskich na rzecz wyższych ogniw organizacyjnych, (powiatu, województwa i centrali) z 10 gr. na 30 gr. Wniosek ten, zgłoszony przez ustępującego Zarząd, został jednogłośnie przyjęty.

Następnie Zjazd jednogłośnie nadał ustępującemu prezesowi K. Słupce honorowe członkostwo.

Do Zarządu zostali wybrani: prezes: Oficjalni Andrzej z Opatowskiego; wiceprezisi: Niedbalski Aleksander z Radomskiego i Sieradzki Stanisław z Miechowskiego; sekretarz: Pietrzyk Stefan z Kielec; skarbnik: Sobolewski Paweł z Kielec; członkowie: Kmita Józef z Opatowskiego, Kotarzycki Rudolf, Mamlamieczystaw z Koneckiego, Więkowski Tadeusz z Jędrzejowskiego, Sznajder Piotr z Koźmienickiego, Wójcik Jan ze Stopnickiego, Bartelcki Feliks z Częstochowskiego, Staniszewski Józef z Miechowskiego, Żółciakówna Barbara z Opatowskiego i Podrygałto Stanisław.

ZŁOT MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W ZELWIE.

— Powiedz, Ziutko, co to właściwie będzie za uroczystość w Kole, kol. prezeska kazała nam wszystkim

zebrać się tu w świetlicy punktualnie na 6-tą w jakiejś bardzo pilnej sprawie.

— Wiesz, Helu, że doprawdy nie wiem, mówić mi tylko Stach dziesięć, że kol. prezeska wniosła do Irki jakieś paczki, które przysyła z poczty do Kola.

— Co ty mówisz? Do nas przyszły paczki? Ciekawam, co w nich jest. Może jakieś słodycze... co myślisz?

— Że jesteś smakoszem, o tem oddawna wiem, ale żeś nierozważna, o tem nie wiedziałam. Dziewczyno, czy ty sfiksowała, kłoby ci przysłał słodycze i to do czego Kola? Bój się Boga!

— O rety! cóż w tem takiego, jeśli my możemy wysłać komuś słodką paczkę, to dlaczego nam nikt przysłać nie może?

— Komużeś ty wysłała paczkę?

— Cóż to nie byłaś na janku wielkanocem, kiedyśmy Bolkowi do wojska wysłali paczkę?

— Ba! takie rzeczy dzieją się rzadko. Wiec ty od Bolka spodziewasz się paczki? Przysłać ci pewnie żołnierskiego chleba.

— A jak dzisiaj przysłał, to nas uczęszczasz — krzyknęła najmłodsza koleżanka Tosia, która od dłuższego czasu przysłuchiwała się rozmowie dwu przyjaciółek.

— Ryby i dzieci głosu nie mają — odcięła się Ziutka — i rozpoczęła rozmowę z koleżankami, które zaczęły napełniać świetlicę. Niedługo też nadeszła nasza prezeska Rysia, zaraz też ją otoczyły co ciękawsze koleżanki. Zewsząd posypały się głosy, co za paczki przyszły, co się pilnego stało, że zbieramy się dzisiaj, przecie zebranie sekcji koleżanek dopiero jutro.

— Cicho, zaraz się dowiecie wszystkiego — mówi nam Rysia. Chwilczkę uwagi, odczytam tylko nam komunikat i ten okólnik, a dowiecie się wszystkiego.

Wkrótce też wiedzieliśmy wszyscy, że począwszy od 10 — 24.XI trwać będzie propaganda Centralnego Związku Młodej Wsi na terenie całej Polski. Te paczka, która nadeszła pocztą, to większa ilość wzorków „Siewu”, „Przodownika” i „Podstaw Ruchu Młodowiejskiego”. Ze w niedziele 17-go odbędzie się Zlot z trzech gmin w Zelwie. — Jednym słowem, możemy się zabrać do szczerzej pracy — zakończyła kol. Rysia dłuższą mowę, co do okresu propagandy.

— Nie traćmy czasu, weźmy się odrazu do roboty, trzeba przedewszystkiem świetlicę udekorować, zająć Wercia, pójdziemy jutro po widlak do lasu, która ze mną?

— Ja, ja, ja też pójdę — daty się słyszeć głosy.

— Dobrze, punkt o 10-jej pójdziemy do lasu — zdecydował Jurek i wietczorem będziemy mogli dekorować.

— W sobotę w świetlicy panował już świąteczny nastrój. W oknach zawieszono witraże z hasłami: „Młoda Wieś — to potęga”, „Wszyscy do Kola” i t. d. Co chwilę wbiegał ktoś ze świetlicy, by przyrzec się barwnym literom hasła. W mniejszej sali odbywały się ostatnie próby chóru oraz sztuczki p. t. „Obrazek z życia codziennego naszej organizacji”, ułożony przez jedną z koleżanek.

Około 8-jej w największej sali zebrali się wszyscy członkowie, jak również sympatycy Kola na walne zebranie w związku z propagandą. Kol. prezeska powiedziała, jaki cel ma propaganda. Jako dopełnienie jedna z koleżanek wygłosiła referat p. t.: „Czynna praca Kola, to najlepsza propaganda naszej organizacji”. W końcu kol. prezeska odczytała przyrzeczenie, wpisane przed-

tem do książki protokółów. Jakże wzniósł był ten moment, kiedy koleżeństwo obecne głośno wymówiło słowo: „przrzekamy“!



Dzielnie upowszechniali zelwiany dorobek C. Z. M. W.

W niedzielę duża gromada szła ze sztandarem i transparentami do kościoła. Zaraz po nabożeństwie rozpoczęły się obrady. Nasz prezes wojewódzki kol. Zasada wygłosił referat ideowy na temat: „Znaczenie i wartość Kół Młodzieży w życiu społecznym”. Następnie prezesi poszczególnych kół zdali krótkie sprawozdania ze swoich prac. Poczem kol. Perskiewicz zwrócił się do koleżeństwa, zachęcając do dalszej pracy.

Zlot zakończono wystąpieniami artystycznymi poszczególnych Kół, poczem młodzież artystycznie pozdrowiła z zapasem nowej energii do dalszej pracy.

Irena Skobejkówna.

WYSTAWA ROLNICZA W MICKUNACH

Śmiech, gwar, na ulicy pełno młodzieży roześmianej, która gdzieś śpieszy gromadnie. Zdziwiłem się niezmiernie, widząc takie tłumy. Muszę zaznaczyć, że



Fragment wystawy w Mickunach

znam to miasteczko i może niejedyn z Was, Koleżanki i Koleżdy, zna je, albo chociaż słyszał o niem, — są to spokojne, kresowe Mickuny. Wszyscy podążają na wystawę rolniczą, która znajduje się w Domu Ludowym, w Mickunach.

Piękna pogoda, a jeszcze piękniejsza wystawa dała frekwencję. Mały czy duży, stary czy młody śpieszy obojętnie caloroczną pracą młodzieży. A przedstawiała się ona wspaniale. Było na co patrzeć. Na dworze, przed domem urządziło sobie stoisko Koło Młodzieży Wiejskiej z Łoźnik. Stoisko to z powodu różnorodności eksponatów cieszyło się największym powodzeniem. Niemniej licznie były odwiedzane stoiska K.M.W. z Kiswizek, które to miało buraki, dochodzące do 5 kg. K.M.W. z Szaternik, Mickun i Skaster.

Jak wszędzie, tak i na tem polu młodzież siewowa wzięła pierwsze miejsce. Reprezentacja K.M.W. była najliczniejsza, przytłoczona rozmachem związkowców.

Pod koniec egzaminów przyjechał Starosta powiatu wileńsko-trockiego p. Wiktor Niedźwiecki, który był bardzo zadowolony z wyników pracy Kół Młodzieży Wiejskiej. Po wystawie odbyła się zabawa, na której to młodzież spędziła czas wesoło.

Jan Łozowski



Lustracja eksponatów hodowlanych z K. M. W. Skajstery

Z KOŁA MŁ. WIEJ. W DEREWNEJ (pow. Stołpecki)

14 listopada r. b. w Kole Młodzieży Wiejskiej w Derewnie odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy na pracę jesienno zimową, przybyli na otwarcie świetlicy pp.: ks. Dołyk, Tomczyk, Wańkiewicz, Sobiesiek, Ka-per Dzierbunowicz, Józef Drzewiecki i 60 członków Koła oraz gości — razem około stu osób. Otwarcia dokonał prezes Koła, kolega Sylwester Wojtkiewicz. Po krótkich przemówieniach ks. Dołyka, Dominika Wańkiewicza, Józefa Drzewieckiego i wygłoszeniu wiersza, ułożonego na powitanie otwarcia świetlicy przez kol. Jana Wojtkiewicza, nastąpiła zabawa taneczna aż do rana. Świetlica tak prześlicznie ubrana przez koleżanki, a zaopatrzona w ławki przez kolegów, zgromadziła wielu ludzi. Na zebrania ustalono następujące dni do pogadank i odczytów: środy każdego tygodnia od godz. 18-tej Narazie czytelnia będzie otwarta we wtorki, czwartki i niedziele od g. 9 do 15-tej, a w niedziele od 9 — 10 i od 13 — 15-tej.

Wszyscy wyżej wymienieni przrzekli współpracę w Kole. ks. Paweł Dołyk będzie wykladał religię, Tomczyk i Wańkiewicz wiadomości z różnych dziedzin życia, instr. Sobiesiek o rolnictwie, zaś Józef Drzewiecki będzie uczył chóru śpiewu. Zebrani przyjęli powyższe ze szczerem zadowoleniem i zgóry serdecznie składają swym ofiarnym prelegentom podziękowanie.

Sekretarz: *W. Pieczyński*. Prezes: *S. Wojtkiewicz*

Z P O L S K I I Z E Ś W I A T A

Rząd Polski wypowiedział walkę kartelom. Na podstawie nowego dekretu, obowiązującego od 28 listopada b. r., rząd polski postanowił rozwiązać 30 mniejszych karteli, obejmujących poszczególne fazy produkcji artykułów przemysłowych. Kartele bowiem podrażały stale koszty pośrednictwa, a tem samem wpływały na zwykłe cen detalicznych artykułów przemysłowych. Rozwiązanie trzydziestu mniejszych karteli jest początkiem walki rządu z kartelami w Polsce wogóle.

Zgon zasłużonego pisarza. Piotra Chojnowskiego. 26.XI b. r. zmarł członek Polskiej Akademii Literatury, utalentowany pisarz, Piotr Chojnowski. W roku 1914 zaciągnął się Chojnowski, jako młody akademik do Legionów Piłsudskiego i walczył przez cały czas na froncie od 1914 — 20 roku włącznie. Czas te obrzuca w zbiorze nowel pod tytułem „Pokusa”. Dał się Chojnowski poznać szczególnie z ostatniej powieści p. t. „W młodych oczach”, która jest esencją jego życia i twórczości. Mamy w tej powieści historję dwudziestolecia, poprzedzającego wojnę rosyjską, historję życia polskiego, odbitą w młodych oczach dorastającego pokolenia, któremu przypadł w udziale trud i chwala wywalczenia niepodległości i odbudowania Polski.

Wojna włosko - abisyńska. Włosi wycofują się z poprzednich pozycji na wszystkich frontach: z Ogadenu, z pod Anale, Gorahei i Gerlogubii. Owoce 55 dni kampanji na froncie ogadeńskim zostały dla armji włoskiej stracone. Położenie na frontach północnym i południowym przedstawia się zagadkowo. Abisyńczycy wykorzystują nadmierną rozciągniętość włoskiego frontu i osamotnienie kolumn, więc przeszli do skutecznej akcji ofensywnej (zaczepnej). Włosi liczą teraz tylko na marszałka Badoglio, który wyjechał już na front do Afryki i niezwłocznie

obejmie kierownictwo nad całą armją włoską. Nowy wódz ma zastosować nowe plany w prowadzeniu wojny z Abisyńczykami. Pierwszym zwiastunem nowych działań marszałka Badoglio są wyprawy lotnicze eskadr włoskich, które bombardują w straszliwy sposób miasta abisyńskie, obracając wszystko w perzynę. 28 listopada b. r. marszałek Badoglio objął urząd dowódcy nad armją włoską w Abisynji i rządy w Afryce włoskiej. Były wódz i komisarz Afryki, marszałek de Bono, odpłynął do Italji. Marszałek Badoglio otrzymał stanowczy rozkaz od rządu włoskiego do podjęcia energicznego ataku na Abisynję na froncie północnym. Jedno jest pewne i jasne, że Mussolini dąży do jaknajszyszego pokonania Abisynji, zanim zaczęła działać umienne sankcje, których zastosowaniem zajmuje się już teraz nie Liga Narodów, ale przedewszystkiem Anglja, dążąca do tego, aby w jaknajszyszym czasie osłabić Włochy. Przemysł włoski broni się narazie skutecznie, a poczynione zapasy i oszczędności, oraz wojenna pożyczka narodu włoskiego umożliwiły Mussolinimu nabranie oddechu do rozdmuchania przygastej ostatnio wojny.

Włochy bronią się przed sankcjami. Włochy bronią się, jak mogą, przed skutkami sankcji. W tym celu wydały u siebie szereg zarządzeń, mających na celu oszczędności. Zakazano wywozić metal, konopi i węgla. Wyszło też rozporządzenie, wprowadzające jeden beżniejszy dzień w tygodniu, oraz dzień, w którym można jeść tylko drób i dziczyznę. Rząd włoski nie ustaje ani na chwilę w pracach nad wyszukiwaniem najdrobniejszych nawet możliwości zrealizowania tych oszczędności. Produkcja włoska wszystkich przemysłów, związanych z działaniami wojennymi w Afryce, zwiększyła się przeciętnie o 30 do 40%.

POROZMAWIAMY:

Kol. M. Chmielewski: Artykuł o uroczystości propagandowej w Zelnie — dobry. Ale bardziej jeszcze podobał nam się artykuł na ten sam temat kol. Skobejkówny, który zamieszczamy. Nadesłajcie artykuł na inny temat. Cześć!

Kol. Sowitński: Prosimy o nadsyłanie Waszych poezji. A możebyście napisali wiersz okolicznościowy do nru świątecznego? Sprawozdanie zamieścimy. Cześć!

Kol. A. Ignaczewski: Zamieścimy. Czołem!

Kol. Jan Karw: Za nadesłane uwagi dziękujemy. „Obchód święta” pójdzie. „Hasła pozytywizmu” — zbyt oderwane — nie zamieścimy. Czołem!

Kol. J. B. Artykuł: „Wilno zaczyna żyć” — niejasny. Napiszcie jeszcze raz. Tego nie zamieścimy. Za niedopatrzenie — przepraszamy. Cześć!

Kol. J. Wielęb: „Przyp. roln. w wychow. młodz.” wykorzystamy. Czołem!

Kol. B. Koszuk: „Wycieczkę” zamieścimy. Cześć!

R. W.: artykuł o wychowaniu fizycznym poza suchymi notatkami nie zawiera materiału godnego wykorzystania. Nie zamieścimy. Czołem!

Przedpłata roczna wynosi 8 zł.

Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, telefon: 635-80 i 635-83.